

Ukraina niczym większe Kosowo

10 listopada 2024

Dla dotychczasowych zwolenników wojny, pomruki z Białego Domu o istotnej zmianie kierunku zainteresowań polityki zagranicznej oznaczać mogą koszmar; o ile zapowiedzi będą realizowane. Poprzednia kadencja Donalda Trumpa do pewnego stopnia miała małą skuteczność wdrożenia zapowiadanych i społecznie oczekiwanych kroków normalizacji za sprawą pozostawienia na kluczowych stanowiskach ludzi, którzy wcześniej stanowili egzekutywę Hilary Clinton. Było to powodem zaskakująco szybkich zwolnień niektórych osób. Sam Trump opowiada dziś, jak John Bolton dał się poznać jako „zły człowiek”, którego nie chciałby widzieć w składzie administrującym Ameryką od stycznia.



Krótki czas interregnum mobilizuje przywódców dbających o swoje państwa do spotkań i wykuwania swojego profilu relacji w nowym rozdaniu geopolitycznym. Na spotkaniu w Budapeszcie (7 listopada 2024 r.) zreferowana została propozycja dotycząca Europy, która daleka była od żądań i oczekiwań Wołodymyra Zełenskiego.

Propozycja nowego prezydenta Ameryki zakłada ustanowienie 1600-kilometrową strefę zdemilitaryzowaną na Ukrainie pod patronatem finansowym i militarnym państw europejskich. Rosja zachowuje w ten sposób teren zajęty w wyniku działań od lutego 2022 roku. Ukraina zobowiązana jest do zamrożenia aspiracji członkostwa w NATO na 20 lat. Taki punkt wyjściowy do negocjacji natychmiast odrzucił obecny na konferencji były prezydent Zełenski, traktując ustępstwa na rzecz Rosji jako samobójcze zagrożenie Europy.

Nawet jeśli dojdzie do restrukturyzacji oblicza Europy, to Rosja od początku nie przyjmowała rozwiązań o charakterze

tymczasowym z dbałości o stabilność długofalową dla własnego państwa.

Plan nowej administracji najwyraźniej izoluje Zełenskiego, jeśli nie odsuwa go całkowicie z kluczowych decyzji w sprawach pozostałych w Europie państw. Mimo to stara się po swojemu podtrzymać zasadność dalszego prowadzenia działań militarnych, widząc w Rosji największe od stulecia zagrożenie dla Europy. Dla niego „najważniejsze dla losów Ukrainy jest dalsze wsparcie wojskowe, bo zakończenie wojny miałyby oznaczać nic innego jak tylko straty”. Obecny na spotkaniu w Budapeszcie Zełenski stwierdził, że nic nie wie o dyskutowanej propozycji, ponieważ nie była ona omawiana podczas jego niedawnego spotkania z Donaldem Trumpem. Wyraził nadzieję, że plan ulegnie modyfikacji. Najwyraźniej nie dotarła do niego filozofia Trumpa „Ameryka nade wszystko” („America First”), zatem kwestę bezpieczeństwa w regionie scedował na państwa europejskie. Te, sprawdzone w lojalnej postawie prowaszyngtońskiej nie będą myśleć o wyprowadzeniu baz wojskowych ze swojego terenu, które przez dekady obarczają budżety (nie)szczęśliwych gospodarzy. Zatem kolejny przykład jak stabilność na linii frontu z Rosją mają zagwarantować lokajskie państwa europejskie.

Potraktowanie Ukrainy jak o podrzuconego kukułczego jaja, zniszczonego przez amerykańskie zapędy w zarządzaniu okaleczoną sankcjami Europą, nie może podobać się liderom świadomym bilansu strat gospodarczych wynikłych z narzuconych sankcji. Zapewne nastąpią niebawem szybkie zmiany w rządach tych państw, na co wskazuje reakcja Niemiec. Ponadto Władimir Putin niezmiennie powtarzał wielokrotnie, że gotów na partnerstwo gospodarcze z każdym, byle na równorzędnych zasadach. Dowodem takiej możliwości kontaktów i współpracy są Węgry. Obietnica Trumpa o wycofaniu wojsk amerykańskich z Europy Wschodniej (czyli Ukrainy), by nie wysyłać tam w zamian amerykańskich „mężczyzn i kobiet” celem utrzymania pokoju, wymagałaby, że zamiast Amerykanów Polska, Niemcy, Brytania i

Francja miałyby przyjąć tę rolę. Cały ciężar odbudowy i pokojowego istnienia pozostałej części miałyby przyjąć na swoje barki wymienione państwa.

Rosyjski minister obrony Sergiej Szojgu przyjął wiadomość o planach jako symptom zainteresowania rzeczywistością i krokiem ku jej normalizacji. Zaznaczył bez wahania, że sugestie Zełenskigo nie będą brane pod uwagę.

Kolejnym polubownym gestem ku rozmowom, było przesłanie gratulacji prezydentowi elektowi przez Putina na forum spotkania w Wałdaju. Przypomniał on, że jak zapowiedział wcześniej, jego administracja przygotowana jest do współpracy z każdym wyłonionym w wyborach przywódcą, co staje się faktem.

W komentarzach podsumowujących spotkanie budapeszteńskie panuje zgodność w ocenie Zełenskigo: „Nawet teraz, kiedy zniszczył życie tylu ludziom, nie rozumie, że zostało mu tylko spakować plecak i lecieć do Miami”. Inny zauważa: „Skoro to porozumienie pokojowe, to po co powoływać oddziały pokojowe?”. Plan cokolwiek wskazuje na kolejny przypadek załączka o charakterze znacznie większego Kosowa.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net